

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 12 kwietnia 1926 r.

Hymny pochwalne prasy czeskiej pod adresem min. Skrzyńskiego.

PROGRAM I PRACA MINISTERSTWA

Praga 11 kwietnia (pat)

W związku z wizytą ministra Skrzyńskiego w Pradze dzienniki zamieszczają szczegółową biografię oraz podobiznę polskiego prezesa rady ministrów, podnosząc szczególnie jego zasługi dla ustalenia przyjaznych stosunków między Polską a Czechosłowacją.

„Narodni Politika“ pisze, że chociażby nawet sprawa unii celnej była zagadaniem przyszłości, to jak najściślejsza współpraca obu państw stanowi sprawę aktualną, której doniosłość zwiększyła się jeszcze znacznie w związku z wizytą ministra Skrzyńskiego.

Jeżeli Polska i Czechosłowacja współdziałają w dziedzinie dyplomatycznej, to w znacznym stopniu zawdzięczyć to należy polskiemu prezesowi rady ministrów, który w charakterze męża stanu jednoczy to, co jest najlepszego w szkole nowoczesnej i w szkole dawnej i który z energią dąży do celu, unikając ze złością niebezpieczeństw i wybierając odpowiednią chwilę dla zamierzonego przez siebie działania.

„Czesko-Słoweńska Republika“ oświadcza, że naród czechosłowacki powita w osobie ministra zarówno męża stanu; kierującego losami Polski, jak i przedstawiciela narodu polskiego, umiłowanego przez Czechów za jego umysłowość, bohaterską wzniosłość ducha i energię.

Wyrażone w powyższych słowach uczucia dla ministra Skrzyńskiego podziela cała prasa.

PROGRAM POBYTU P. SKRZYŃSKIEGO W PRADZE.

Program pobytu premiera Skrzyńskiego w Pradze ustalono w sposób następujący:

Dnia 13 o godz. 1—ej w południe przyjazd do Pragi i powitanie na dworcu przez przedstawicieli rządu. Premier Skrzyński złoży następnie wizytę premierowi Czernemu, ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi i prezydentowi obu izb, poczem będzie na obiedzie u p. Czernego.

W środę przed południem odbędą się rozmowy polityczne z min. Beneszem i nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy likwidacyjnej i arbitrażowej. Następnie premier uda się do Lan letniej rezydencji prezydenta Masaryka. O godz. 5—ej powtórna konferencja, wieczorem raut wydany przez min. Benesza, poczem około północy premier odjedzie do Wiednia.

—oOo—

wstępie wygłoszonego przemówienia powitał w serdecznych słowach p. ministra, podkreślił jego owocną działalność dotychczasową oraz prosił o opiekę nad rolnictwem w zachodniej Małopolsce i nad Małopolskiem T—wem Rolniczem.

P. minister na szereg przemówień odpowiedział dłuższemu zasadniczemu przemówieniem, w którym ustalił program ministerstwa rolnictwa, wyrażając wyniki przedsięwziętej przez ministra pracy w kierunku realizacji tego programu.

P. minister stwierdził przede wszystkim konieczność opracowania jasnego ogólnego programu polityki rolniczej i konsekwentnego przeprowadzenia go w naszym życiu państwowym i społecznym. W całokształcie swego programu ten opracowany nie został P. minister będzie usiłował w najbliższym czasie usunąć braki w tym kierunku.

Następnie minister zobrazował szeregiem cyfr ważność i wartość produkcji rolniczej dla państwa ujawniającą się w dziedzinie bilansu handlowego i płatniczego.

Minister zbija następnie tezę, jakoby rolnicy byli tylko producentami i przy pomocy szeregu przykładów wskazuje, że są oni jedną z najważniejszych warstw społeczeństwa krajowego. Od stopnia zamożności rolników i od ich zdolności nabywczej należy rozwój całego przemysłu i handlu.

Szczególną opieką musi otoczyć rząd sprawę wywozu produktów rolnych zagranicę, przynosi ona bowiem wielkie bezpośrednie i pośrednie korzyści państwu i społeczeństwu.

Co do programu ministerstwa rolnictwa, to minister uważa, że ministerstwo to musi zwrócić uwagę na sprawę kredytu i opieki nad hodowlą i na meljorację rolne. Praca we wszystkich trzech kierunkach musi być intensywna i rychła.

Posunęliśmy znacznie naprzód sprawę bezpośredniego zaspakajania potrzeb wojska w dziedzinie produktów rolnych, z czem łączy się w znacznej mierze ustawa o spłacaniu przez rolników podatków ich płodami rolnymi.

Ministerstwo przeprowadziło zmianę statutu giełdy płodów rolniczych w Poznaniu, Krakowie i Lwowie w tym kierunku, aby czynniki rolnicze w pracach giełdowych odgrywały należyłą rolę.

Minister analizuje wreszcie prace ministerstwa rolnictwa, podjęte w ostatnich czasach nad odbudową kredytu rolnego długoterminowego, tak koniecznego dla należytego rozwoju rolnictwa. Pierwszym krokiem wprowadzenia tego kredytu było uruchomienie rocznych pożyczek skryptowych w państwowym banku rolnym, dalszym zaś etapem będzie konwersja dotychczasowych krótkich zobowiązań rolniczych na zobowiązania długoterminowe. Dopiero po załatwieniu tego etapu będzie można pomyśleć o uruchomieniu nowych kredytów długoterminowych dla rolnictwa.

W końcu wstępie swego przemówienia p. minister nakreślił trudności i korzyści, na jakie rolnictwo napotyka u nas w t. zw. rządach koalicyjnych. Skuteczna działalność ministra rolnictwa w rządzie koalicyjnym zależy od uznania przez rząd owych zasadniczych potrzeb rolniczych za potrzebę całego państwa, nie podlegającą dyskusji.

Rolnictwo, kończył minister, jest zainteresowane w ogólnym programie gospodarczym naszego rządu, który musi iść po drodze wprowadzenia na normalne tory naszej gospodarki.

—oOo—

NIEUDAŁA REWOLUCJA

W PORTUGALJI.

Paryż 11 kwietnia (pat)

„Le Journal“ podaje z San Sebastian za dziennikiem „Voz de Guipuzcoa“ że w Lizbonie stronnictwa radykalne próbowały wywołać rewolucję. Próby te jednak w zupełności się nie udały.

—oOo—

Minister rolnictwa w Krakowie.

DONIOSŁE ZNACZENIE WIZYTY PRASKIEJ.

Kraków, 11 kwietnia (pat)

Przybył tu dzisiaj p. minister rolnictwa dr. Władysław Kiernik wziął udział w naradach zarządu głównego Małopolskiego T—wa Rolniczego, dotychczasowych ze zjazdem prezesów małopolskich rol-

niczych towarzystw okręgowych. W obradach uczestniczyli bardzo liczni przedstawiciele małej, średniej i większej własności.

Przewodniczył obradom prezes Małopolskiego T—wa Rolniczego poseł Wincenty Witos, który na

Mussolini w Tripolis.

NADZWYCZAJNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI.

Paryż 11 kwietnia (pat)

Prasa donosi z Trypolisu, że z okazji wizyty Mussoliniego podjęto nadzwyczajne środki ostrożności. Termin i godzina przyby-

cia premiera są trzymane w jaknajwiększej tajemnicy.

Tripolis, 11 kwietnia (pat)

Przybył tu pancernik „Cavour“, wiozący na swym pokładzie Mussoliniego.

Echa zamachu angielskiej „wariatki“.

SZCZEGÓŁY MANIFESTACJI PRZED EKSPozyTURĄ KOMUNISTYCZNĄ W RZYMIE.

Rzym, 11 kwietnia (pat)

Ag. Stefani ogłasza następujące szczegóły manifestacji, która miała miejsce przed ambasadą sowiecką, przy ul. Gaeta, tuż po dokonaniu zamachu na Mussoliniego. Do manifestacji doszło w parę minut po rozejściu się w Rzymie wiadomości o zamachu na Mussoliniego, zanim jeszcze mogły na dejsz posilki, które wysłały władze bezpieczeństwa, w celu zapewnienia porządku w pobliżu sie-

dzib przedstawicielstw zagranicznych. Jakaś grupa manifestantów, których tożsamości dotychczas nie sprawdzono, udała się na ul. Gaeta, przy czym rzuciła kamieniami w okna ambasady sowieckiej, wyrządzając nieznaczne szkody materialne. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zajściu, władze podjęły odpowiednie zarządzenia, nie dopuszczając do dalszych manifestacyj.

—oOo—

Ekspijacja „Głosu Polski”.

ARTYKUŁ „GŁOSU POLSKI” WYMIERZONY PRZECIWKO DZIENNIKOM Z PREMJIAMI.

W czwartkowym numerze „Głosu Polski” z dnia 8 bm. znajdujemy artykuł p. t. „Przesilenie w prasie łódzkiej” z podtytułem „Czerwony balonik premjowy pękł”. W artykule tym „Głos” zajmuje się sprawą spadku nakładu pewnych pism prowincjonalnych i chęcią ratowania się przez te pisma przy pomocy tzw. „premji” ofiarowywanych czytelnikom za kupno (nie za czytanie!) danej gazety.

„Głos” między innymi pisze:

Premje stale, stanowiące rodzaj loterii, są nawet dla samych pism czemś przykreim, jakby rzeczą budzącą zażenowanie, bo nie mającym nic z zadaniami prasy wspólnego.

Uważając się za front przedsiębiorstwa — poranna prasa starała się zachować przynajmniej pod tym względem powagę swą, czystość i uczciwość zawodową. Rolę tę dała do wykonania oficynie swej — prasie popołudniowej, którą część wydawnictw traktuje jako brudniejsze schody kuchenne.

Nakłady pism, które tylko oparły powodzenie swe na „Premjo—Loterji”, poczęły systematycznie spadać, aż wreszcie osiągnęły zaledwie kilkanaście procent drukowanych przed tem ilości.

Tłumy „grające” na gazecie, a nie nabywające jej po to, aby ją czytać (byłoby to z większym pożytkiem, zarówno dla pism, dla mas, jak i dla społeczeństwa) — musiały z biegiem czasu rozczarowywać się stopniowo do swego hazardu, aż w końcu zwątpiwszy w to, że dzięki pismu i jego premjom będą mogły spokojnie i bez troski żyć, nie oglądając się na pracę, przestały w znacznej mierze ją kupować.

Ale wszystko, co budowane jest na gorzkiej instynktach ludzkich, co opiera się na chwilowym, a niezdrowym guście publiczności, czemu przyświeca jedynie chęć zysku, wyciąganego drogą budzenia hazardu, chciwości i nadziei na łatwe, bo bez pracy, zdobycie cennych wartości, — wreszcie znaleźć musi kres swój i to kres niesławny. Tak powoli, ale stale stawało się z bonami i premjami, na które rzucano się bezrobocze i wynędzniałe masy robotniczej Łodzi.

Jakkolwiek sami nie jesteśmy bez grzechu, lecz, jako ostatni wciągnięci z konieczności w ten kołowrót niezdrowego polowania na „niegramotnego” czytelnika, w imię dobra społecznego i w poczuciu godności i znaczenia pracy, raczej z radością i zadowoleniem stwierdzamy ten kryzys, jaki osiągnął wydawnictwa łódzkie, bowiem musi wywołać on przełom, a pisma wtrąci w dawną kolej ich obowiązków i zadań.

Artykuł „Głosu Polski” jest bardzo słuszny i godny uznania. To co pisze „Głos” jest szczerą prawdą stwierdzającą niski poziom wydawnictw, które dla zdobycia czytelnika a ściślej mówiąc klienta kupującego drukowany towar spekuluje na niskich instynktach „niegramotnych” czytelników którzy ludzą się że tak łatwą drogą mogą dojść do majątku.

Artykuł „Głosu Polski” jest tembardziej godzien uwagi i uznania że jest wymieniony również przeciwko samemu sobie t. j. przeciwko wydawnictwu „Głosu Polski” które wydaje jednocześnie pismo premjowe „Goniec Wieczorny”.

Taka ekspijacja za grzechy świadczy że u redaktorów tego pisma istnieje pewna doza samokrytycyzmu i że oceniają oni obiektywnie niezbyt szczytne drogi jakimi chadzają wydawnictwa dzienników — rzekomych szerzycieli kultury.

Przy sposobności z zadowoleniem i dumą musimy stwierdzić że z pośród łódzkich wydawnictw pism codziennych wydawanych w języku polskim tylko jeden „Rozwój” nie ścigał i nie naciskał swych czytelników na rzekome skrzyby Golkondy w postaci różnych premji i podarunków. Przy sposobności z zadowoleniem i dumą musimy stwierdzić że z pośród łódzkich wydawnictw pism codziennych wydawanych w języku polskim tylko jeden „Rozwój” nie ścigał i nie naciskał swych czytelników na rzekome skrzyby Golkondy w postaci różnych premji i podarunków.

Zamach i Mussolini.

Oto jest los każdej dyktatury: zależy ona od celności jednego strzału. Dobra sprawność w strzelaniu i pewien zasób zimnej krwi po stronie zamachowca, a wszechpotężny przed chwilą dyktator może wraz z ostatniem tchnieniem zakończyć nietylko swe życie, ale cały system rządzenia z tem życiem ściśle związany.

W ubiegłą środę umyślowo chora kobieta spróbowała dokonać w Włoszech przewrotu, jakiego była potężna opozycja: Awentyn, masoneria, obie międzynarodówki nie były w stanie dokonać. Usiłowała z rewolwerem w słabych rękach włamać się do historii, by zająć tam miejsce obok Aristoteitona i Brutusa. Byłaby to zaiste niezasłużona groteska losu, gdyby imponujące dzieło genjuszu, heroizmu i pracy, jakim są rządy Mussoliniego, zostało przerwane strzałem szalonej Argielki. Faszyzm jest nietylko stronnictwem, jest on nową epoką, jak epoką była Rewolucja. Faszyzm nie skończy się, poki nie spełni swego historycznego zadania. Nie zastrzeli go żaden rewolwer. Ale kruche życie jego twórcy, a z niem dyktatura wielkiego wodza, zależała onegdaj od przypadku. Cieszyć się należy, że przypadek ten zdecydował przeciw niepoczytalnej i zbrodniczej interwencji w dalsze włoskie, że zachował Mussoliniego przy życiu.

Najwięcej z tego cieszy się zapewne sama opozycja włoska, która w razie udania się zamachowca, czekał niechybny pogrom ze strony oszalałego z gniewu i bólu narodu. Zdarzył się już raz na bruku rzymskim taki pogrom. Niedaleko od Kapitolu, gdzie strzelała 7 kwietnia Miss Violette Gibson, znajdują się ślady Teatru Pompejusza, gdzie w dzień Idów Marcowych r. 44 przed Chrystusem, sztylety optymatów rzymskich przebiły pierś Juljusza Cezara, — który był Mussolinim starożytnego Rzymu. I tuż pod tabularjum kapitolijnem znajdują się stare forum, gdzie przy zwłokach zabitego dyktatora, Marek Antonij z odczytywał jego testament i pokazywał ludowi płaszcz skrwawiony. Wzburzony lud rzymski rzucił się na spiskowców, zdemolował ich domy, wypędził ze stolicy. Znamy wszyscy tę scenę, choćby z Szekspira. Farinacci odegrałby dzisiaj w razie potrzeby tę scenę dużo lepiej, niż Marek Aureli...

Zamach na Kapitolu zadaje kłam legendzie, rozszerzanej przez socjalistów i masonerię, jakoby Mussolini był zniechęconym, tchórzliwym, odgrzającym się od ludu tyranem. Przeciwnie w krytycznym momencie przeciskał się on przez tłumy, by zejść z Kapitolu na plac Aracoeli. Tłumy zajęły plac i Miss Gibson mogła mu rewolwer przyłożyć do samej twarzy. Była to raczej lekkomyślność

ość oraz pełne zaufanie do ludu, takie miał Cezar nie zważający 15 marca na ostrzeżenia włoszczyków lub ów Marek Aureli, przy posagu, którego został Mussolini ranionym. Zachowanie się jego po zamachu, jego zimna krew i troska o utrzymanie spokoju, jego wspaniałe, porywające mowy — spularyzują go jeszcze bardziej we Włoszech i daleko poza ich granicami. Jest to dzisiaj duchowy Wódz całego obozu antykomunistycznego w świecie.

Wyższe uczelnie w Rosji Sowieckiej.

p) Szkolnictwo sowieckie, które w ostatnich czasach wykazało znaczny rozwój, ulega ciągłym zmianom, powodowanym dążeniem rządu sowieckiego do jaknajdalej idących i celowych reform. W ostatnich dniach wydał komisariat oświaty narodowej szereg nowych rozporządzeń, mających na celu dalsze udoskonalenie sowieckich szkół wyższych.

Rosyjskie wyższe uczelnie pod względem swej organizacji zewnętrznej niczem się nie różnią od podobnych instytucji w Europie Zachodniej. Są one również podzielone na fakultety, jako to fakultet medyczny, fizykalno-matematyczny, fakultet nauk politycznych i t. d. Wydziału teologicznego uniwersytety sowieckie oczywiście nie posiadają, natomiast stworzone ostatnio na niektórych uniwersytetach specjalne fakultety prawa sowieckiego. Prócz tego typu normalnych uniwersytetów istnieją w Rosji szkoły specjalne, jako to wyższe kursy pedagogiczne, techniczne i t. d. Na całym obszarze ZSSR jest obecnie 89 wyższych uczelni, z tego przypada 56 na RSFSR, 30 na sowiecką Ukrainę, 2 na Białoruś, 1 na republikę Zakaspijską i 1 na republikę Turkmeneńską.

Najwyższą władzę każdej szkoły wyższej stanowi t. zw. administracja, w której zwykle zasiada 5 członków, rekrutujących się z ciała profesorskiego i studentów. Administracja ta sprawuje całokształt zarząd wewnętrzny wyższej uczelni. Czynnością naukową i wychowawczą szkoły wyższej kieruje specjalny sowiet, który układa również plany studjów i wykładów.

Sily nauczycielskie przyjmowane są jedynie na mocy konkursu. Kandydaci na profesorów przedstawić muszą prace naukowe, które ocenia administracja szkoły, korzystająca w tym kierunku z zupełnej autonomji. Wybór profesora musi być następnie potwierdzony przez t. zw. państwowy sowiet naukowy, znajdujący się przy ludowym komisariacie oświaty narodowej. Ze przy podobnym systemie prócz kwalifikacji naukowych znaczną rolę odgrywa też osobistość kandydata, a więc jego pochodzenie społeczne, zapatrywania polityczne i t. d. — nie może chyba przez wzgląd na panujące obecnie w Rosji stosunki — ulegać żadnej wątpliwości.

Co się tyczy warunków przyjmowania studentów do wyższych uczelni sowieckich, to odnośne przepisy uległy już licznym i częstym dość zmianom.

Na samym jeszcze początku rewolucji wydano rozporządzenie, w myśl którego studjować na uniwersytetach mógł każdy obywatel, który ukończył 16 lat; od kandydatów nie wymagano ani matury szkoły średniej, ani egzaminu wstępnego. Pomiędzy to ilość słuchaczy na wyższych szkołach sowieckich nie była zbyt liczna. Aby umożliwić studja wyższe szerokim warstwom robotniczo-włościańskim powołał do życia rząd sowiecki specjalne szkoły przejściowe, t. zw. fakultety robotnicze (rabfaki), których młodzież robotnicza i włościańska otrzymywać miała należyte przygotowanie w zakresie szkoły średniej. Nauka trwa na fakultetach tych 3 lata, poczem absolwenci automatycznie przechodzili do szkoły wyższej. Największy roczny kontyngent absolwentów rabfaków wynosił około 8.000 osób. Ponadto waż jednak ilość wolnych miejsc na sowieckich szkołach akademickich była znacznie wyższa, przeto miejsca te dawano do dyspozycji związków zawodowych, które przekazywały je swym członkom i zwolennikom. Pewną ilość wolnych miejsc rezerwowano prócz tego dla dzieci profesorów i nauczycieli. Jak z powyższego wynika, dostępne były sowieckie wyższe uczelnie przede wszystkim dla robotników, włościan i członków związków zawodowych, czyli innymi słowy mówiąc: kto choć przez pewien czas nie pracował fizycznie, nie mógł nigdy wstąpić do szkoły wyższej.

Jednakże system ten nie mógł się na dalszą metę utrzymać ani w państwie sowieckim, a dziś miarodajne czynniki rosyjskie przechodzą pomalą do przekonania, że poziom umysłowy słuchacza szkół akademickich powinien być jaknajwyższy. Dlatego też najnowsze rozporządzenia komisariatu

oświaty narodowej zmieniło zasadniczo warunki przyjmowania studentów do rosyjskich wyższych uczelni. W pierwszej linii przyjmowani będą i nadal absolwenci fakultetów robotniczych. Jednakże program nauczania w fakultetach tych został znacznie rozszerzony, a warunki uzyskania absolutorium obostrzone. Przydzielanie miejsc związkom za wodowym zostało zupełnie zniesione. Natomiast przyjętym może być bez egzaminu wstępnego każdy absolwent szkoły średniej. Dla kandydatów, nie posiadających matury, wprowadzone zostają specjalne egzaminy wstępne z matematyki, fizyki, języka rosyjskiego, i t. zw. nauk obywatelskich. Na mocy egzaminów wstępnych przyjętych zostanie do szkół wyższych RSFSR w przyszłym roku szkolnym 14,500 studentów. Dla absolwentów fakultetów robotniczych rezerwowano 8,000 miejsc.

Po ukończeniu studiów nie składają absolwenci egzaminu państwowego, a do otrzymania dyplomu „poważniają” ostateczne egzaminy z oddzielnych przedmiotów. Nie jest jednak wykluczone, że wkrótce zostaną na wyższych s kolach sowieckich wprowadzone normalne egzaminy państwowe, dzięki czemu charakter szkoły sowieckiej i pod tym względem zbliży się do szkół Europy Zachodniej.

—oO—

WIADOMOSCI Z KRAJU.

JESZCZE JEDNA SPRAWA ZBŁONSKICH.

k) W dniu 26 bm. wydział karny sądu okręgowego w Wilnie rozpozna nową sprawę Stanisława Zbłońskiego i jego siostry Janiny vel Stanisławy Szykowiec, która to para ma powyżej 50 morderstw na sumieniu

24 października 1920 roku mieszkanka domu Nr. 4 przy ul. Kalwaryjskiej Julia Subotkiewiczowa wynajęła część mieszkania nieznanemu, młodemu małżeństwu.

Po pewnym czasie dozorca tego domu zameldował w IV komisariacie p. p., że od kilku dni nikt z mieszkańców mieszkania Supotkiewiczowej nie daje znaku życia. Natomiast kury zamknięte wewnątrz krzyczą jak gdyby były nienakarmione.

Złamano zamek, znaleziono mieszkanie puste, jednak nic nie zdradzało śladów mieszkańców. Podczas dalszych poszukiwań jeden z agentów śledczych zauważył strugi krwi zaskrzepłej wydobywającej się z pod zamkniętej na kłódkę skrzyni z mąką. Otworzono skrzynię i znaleziono w mące trup Subotkiewiczowej.

Zwłoki miały na szyi krawat męski, a pod nim szpagat zaciągnięty na 2 „mistrzowskie” pętle.

Dalsze śledztwo wykazało, że nieznanne małżeństwo przeniosło się do hotelu „Wilja”.

Dopiero 1 maja 1924 roku zatrzymano w Wołkowysku Zbłońskich. On przyznał się, że zadusił Subotkiewiczową, przyczem zeznał, że gdy on gusił broniącą się do ostatniej chwili Zbłońska „zawiazywała” krawat.

NOWY PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI P. SOKALA.

k) Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił znamieny wyrok w sprawie wytoczonej przez Związek Ziemiaków przeciw b. ministrowi p. Sokalowi. Tematem była kwestja czy przy wydawaniu rozporządzeń ogłaszanych w „Monitorze Polskim” obowiązuje ministra ustawa czy własne uznanie. Zagadnienie to żywo obchodzące nie tylko całe ziemiaństwo, w imieniu którego została wytoczona sprawa, ale i całe społeczeństwo polskie. Najwyższy Trybunał rozstrzygnął, jak następuje

Prawdziwe oblicze Zw. Nauczycielskiego.

Ktokołwiek miałby jeszcze wątpliwości co do autentycznego oblicza radykalnych Związków nauczycieli: szkół średnich i szkół powszechnych ten musiałby je stracić wobec roli, jaką odegrały obydwie Związki z okazji tak zw. „Zjazdu Wychowania Moralnego”.

Zjazd ten zorganizowały obydwie Związki w dniach 8 i 9 kwietnia jako przygotowanie do IV Międzynarodowego Kongresu Wychowania moralnego w Rzymie, który ma być, jak wiadomo, rewją międzynarodowej masonerii.

Zaproszenia na zjazd podpisane przez prezesa Związku Naucz. Szk. powsz., Nowaka i Tomczaka zawierają rezolucje, proponowane przez obydwie Związki do uchwalenia na zjeździe. Rezolucje te tchną duchem masonerskim i mają na celu propagować moralność wyzwoloną z pęt nacjonalizmu, a zwłaszcza religii. Oto charakterystyczne zdania rezolucji:

„Powojenne prądy społeczne współczesnego świata cywilizowanego wysunęły na czoło wspólne dążenie wszystkich demokracji do realizowania ideału solidarności ludzi i ludów”.

A dalej:

„Ideal ten, wyrażający się: 1) w dążności do stworzenia ze społeczeństw organizmów współdzielczych (?), zapewniających jednostkom je stanowiącym zaspokojenie ich potrzeb w równej mierze, wymagających natomiast od nich harmonijnej współpracy i ograniczenia pędów egoistycznych zapewniających, im w granicach więzi społecznej pełnię rozwoju indywidualnego, oraz 2) w dążeniu do stworzenia z ludzkości — organizmu, w którym takie same zasady obowiązywałyby w stosunkach między narodami — znajduje oparcie w moralności świata pracy i jako taki winien być podstawą międzynarodowego wychowania moralnego.

A dalej streszczenie referatów, również dołączone do zaproszenia. P. Tatarkiewicz w referacie „Kanony moralne” 1) obiecuje wyłożyć, że wszelkie kanony moralne są nieuzasadnione w wychowaniu i 2) powątpiewa, czy one mogą być niezbędne w wychowaniu nawet jako „zbawienne fikcje”. (A więc kanony etyki katolickiej są tylko w najlepszym razie „zbawieniami fikcjami”?)

P. Chrupek uzasadnia t. zw. „etykę naukową”, na zasadach której ma się oprzeć inny niż dotąd stosunek narodu do narodu

i do ludzkości (zwalczanie wojen). Pomaga do urzeczywistnienia tych nowych ideałów, m. inn. Liga Narodów i zjazd międzynarodowy, a przeszkadza: „nacjonalizm i konfesyjonalizm!” (A więc nieetyczny nacjonalizm i nieetyczne wyznanie katolickie!?)

Wreszcie uczyć nas mają wychowania moralnego dwaj żydzi: p. Heilpern — Myślicki (referat o moralności, etyce i nauce moralnej) i p. Ettinger („Moralność a ustrój społeczny”), który głosi „niezbędność wychowania w duchu świeckim” i „niezbędność oparcia w przyszłości wychowania moralnego na zasadach „zawartych w ideale społecznym uświadomionego ludu pracy” (czytaj: proletariatu).

Nie dziwnego, że sam program zjazdu wystarczył do oceny kierunku antyreligijnego i pro-bolszewickiego, w jakim zamysłają go prowadzić organizatorzy. Na tej zasadzie Ministerstwo Oświecenia odmówiło sali państwowego Instytutu Głuchoniemych na obrady i zjazd, schronił się w gościnnych murach Związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

Przebieg zjazdu odpowiadał najzupełniej oczekiwaniom. Referaty takie jak adw. kata Ettingera, który udowadniał, że w świecie chrześcijańskim moralność upadła w stosunku do moralności społeczeństwa pierwotnego i głosił hasła nowej proletariackiej moralności, przemówienia, jak osławionej p. Goldy Stróżeckiej, p. Sachsowej, i innych sprawiły wrażenie, jakby w lokalu Związku nauczycielskiego obradowała sekcja pedagogiczna moskiewskiej międzynarodówki. Obfity udział chrzonym i niechrzonym żydów potęgował jeszcze to sympatyczne wrażenie. Naiwni, którzy wzięli udział w zjeździe dla rozszerzenia i pogłębienia swych poglądów wychowawczych, wychodzili z sali z niesmakiem i oburzeniem.

„Zjazd Wychowania moralnego” zdarł maskę z rzekomej bezpartyjności Związków nauczycielskich (szkół powszechnych i średnich). Prawdziwe oblicze tych organizacji ukazało się z za maski, przerażając bezpartyjnych uczestników zjazdu.

Słusznie powiedziała p. Golda-Stróżecka: „Nauczyciel musi się zdecydować, czy stoi z tej, czy z tamtej strony barykady!” Naprawdę ponętna to rzecz: stać w Związku Nauczycielskim po tej samej stronie barykady, po której stoi — p. Golda Stróżecka!

„Zaskarżone rozporządzenie, jako nieuzasadnione w ustawie Najwyższy Trybunał Administracyjny uchyla”.

Działalność p. Sokala jako urzędnika państwowego była już nieraz przedmiotem rozpraw sądowych, które stale dotąd wypadały na jego niekorzyść. Nie przeszkadza to bynajmniej temu, iż p. Sokal i nadal odgrywa poważną, reprezentującą rolę w naszym przedstawicielstwie zagranicznym.

USTĄPIENIE MONSIGNORA LAURI.

k) Z wiarogodnych poważnych źródeł zapewniają, że w dniach najbliższych ustąpi nuncjusz apostolski w Warszawie, ks. arcybiskup Laur

O powodach ustąpienia na razie nie wiadomo, w każdym razie wypada należyć wyrazić pewność, że ustąpienie nie stoi w żadnym związku z niedawnymi atakami prasy narodowo-demokratycznej na osobę ks. nuncjusza.

Jest tak tem bardziej, że ks. arcybiskup Lauri nie ma już objąć jak zapewniają w kołach zbliżonych do nuncjatury — żadnego posterunku dyplomatycznego zagranicą, lecz powierzona mu będzie nowa wysoka godność kościelna.

Ks. Lauriemu ma przytem Ojciec Święty również nadać kapelusze kardynalski.

—oO—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Szowinizm amerykański w nowej formie.

AMERYKAŃSKI ZAMACH NA FILMY EUROPEJSKIE.

Powtarza się w obecnych czasach z malemi zmianami to, co się działo u schyłku wieków starożytnych. Zawojowana Hellada poszła na służbę zwycięskiej Romy, a jej filozofowie, artyści, poeci, jako niewolnicy zabawiali przy ucztach rzymskich arystokratów, w różnym stopniu pozbawionych kultury, jak dzisiejsza Ameryka w porównaniu ze starą kulturą europejską.

Szowinizm amerykański, coraz mniej maskujący się, a coraz więcej brutalny, wystąpił z nowym dokumentem, rzucającym jaskrawe światło na ten kraj bezbrzeżnego bogactwa, ale i bezbrzeżnego braku kultury.

Ostatnie wiadomości donoszą, że związek amerykańskich autorów dramatycznych i dyrektorów teatru postanowił wystawiać jedynie dzieła autorów amerykańskich. Ameryka, która do wojny żyła wyłącznie produkcją literacką europejską, nagle dostała manji wielkości, przypuszczając, że opędzi całe zapotrzebowanie sceniczne tandetą rodzimnej fabrykacji.

Zalew Europy przez filmy amerykańskie i... rewolucja węgierska.

Ktokolwiek uczęszcza do kina, wie dobrze, jak nieproporcjonalnie wielkie miejsce zajmują w programach teatrów świetlnych niemal wszystkich krajów europejskich filmy amerykańskie, zawsze świetne, o ile chodzi o wykonanie techniczne, zato niewypowiedzianie płaskie i banalne, o ile chodzi o treść. Jedynie wielki artyzm takiego Charlie Chaplina czy siostr Gish, niesłychany temperament takiego Dougiasa Fairbanka zapewniają im powodzenie w oczach publiczności europejskiej.

Zalew Europy przez filmy amerykańskie, to nie tylko obniżenie smaku publiczności, to także systematyczne zabójstwo produkcji filmowej europejskiej, nie mogącej wytrzymać konkurencji z potentami wytwórczości filmowej z Hollywood.

Żelazny pierścień, jaki Ameryka zaciska na europejskiej produkcji filmowej z każdym dniem staje się coraz dokuczliwszym.

W Paryżu ostatnie sale kinowe przechodzą pod kontrolę i na własność amerykańską a filmy francuskie są tam rzadkością. Doszło do tego, że ile razy wyświetlają w Paryżu film francuski, dyrekcja zapowiada na afiszach, jako reklamę, iż jest to „film francuski”.

Uważnemu obserwatorowi tych stosunków nie mogło się wydać niczem nadzwyczajnym, że lada chwila tu czy tam musi przyjść do rewolucji.

Stało się to obecnie na Węgrzech.

Rząd węgierski ogłosił bojkot filmów amerykańskich, zakazując ich przywozu. Powód musiał być poważny, jeśli się zważy, że skarb węgierski pobierał od każdego metra filmu amerykańskiego podatek w wysokości niewielej 30 groszy polskich, zaś corocz-

nie wchodziło do Węgier przeszło półtora miliona metrów tych filmów.

Przemysł filmowy na Węgrzech stał wysoko przed wojną. Po wojnie układ specjalny z Ameryką określał, że na każde 30 filmów amerykańskich, wprowadzonych do Węgier, Ameryka zobowiązuje się wykonać jeden swój film na Węgrzech, bądź wziąć gotowy film węgierski, aby go „puścić” za Ocean. Ponieważ Ameryka nie dotrzymała tego warunku, rząd węgierski ogłosił bojkot filmów amerykańskich.

Amerykańskie wytwórnie filmowe przebrały się. Z jednej strony była to dotkliwa strata, z drugiej przykład Węgier mógł podziałać demoralizująco, na resztę krajów europejskich.

Przedstawiciele trzech największych wytwórni filmowych amerykańskich: Paramount, First National i Metro Goldwyn przybyli do Budapesztu, celem układów.

Urzędnik, który z ramienia rządu z nimi rozmawiał, powiedział im jasno, co myśli rząd węgierski o produkcji filmowej z za Oceanu.

— Niech wam się nie zdaje, że traficie do upodobań ludności europejskiej, która ma za sobą przeszło 2 tysiące lat kultury. Wasze filmy są niewypowiedzianie płaskie, banalne, barbarzyńskie. Jakiem prawem usiłujecie narzucić waszą tandetę dzikich ludzi kulturalnej Europie? Czy nie prościej byłoby, skoro macie środki po temu, stworzyć drugi Hollywood w Europie, dla wytwarzania filmów naprawdę kulturalnych?

Podobno przedstawiciele amerykańscy zastanowili się nad tym projektem, przyznając, że jest nad czym pomyśleć i dyskutować.

Propozycje węgierskie nie trudno przełamać. Węgry bardzo chętnie okiem widziałyby drugi Hollywood, zbudowany za pienią-

dze amerykańskie w sąsiedztwie Budapesztu. Bezsstronność nakazuje przyznać, że udział węgierski w produkcji amerykańskiej filmowej jest znaczny. Nie mówiąc o „gwiazdach” wystarczy przypomnieć, że wielu słynnych „metteur en scene” pochodzi z Węgier, które zawsze słynęły jako ojczyzna doskonałych aktorów i reżyserów. Z drugiej strony jednak niepodobna nie widzieć w propozycjach węgierskich motywów najwyraźniej „pro domo sua”.

Usadowienie się Amerykanów w Europie w roli wytwórców filmowych zgniotłoby całą produkcję europejską, zachowując jej w początkach pozory autonomji. Cztery najgłówniejsze ogniska europejskie filmowe: Francja, Niemcy, Szwecja i Włochy zostałyby z konieczności „zamerykanizowane”. to jest przystosowane na polu produkcji filmowej według recepty i smaku amerykańskiego, obliczonego na szeroką publiczność amerykańską.

Niebezpieczeństwo to jest większe, niż się wydaje. Wspomniane wytwórnie amerykańskie: Metro Goldwyn, First National, oraz Famous Player zakładają, w Berlinie olbrzymie konsorcjum, nie czekając na propozycje węgierskie.

Słynny paryski krytyk teatralny byłby aktor, reżyser i dyrektor, Antoine, sygnalizując zawiązanie się konsorcjum amerykańskiego w Berlinie, przypomina, jakie spustoszenia w produkcji filmowej francuskiej porobiła słynna amerykańska firma Paramount i nawołuje z tego powodu do ocknienia. Zda je się jednak, że będzie to głos wołającego na puszczy.

Jedynym środkiem byłby zupełny i solidarny bojkot filmów amerykańskich przez całą Europę, ale to jest rzeczą prawie nie do pomyslenia.

Teoria płaczu.

Wyobraźmy sobie wzruszającą scenę rozstania w dramacie filmowym (12,000 metrów długości. Tytuł: „Strzaskane serce dziewczycy”. Podtytuł: Wstrząsający dramat erotyczno-naturalistyczny. Rzecz dzieje się w najwyższych sferach arystokracji wiedeńskiej i t. d.). On wyrwał się wreszcie z Jej objęć, zwirotełami usty szepnął:

— Zegnaj! — i odjechał.

Na płótnie została Ona.

Usłużny operator ukazuje nam jej główkę w powiększeniu i wtedy dostrzegamy wielką łzę, która jak ciężka perła drży na jej rzęsach, wolniutko spływa po licu i kapie na podolek, lub mówiąc górniej „wsiała w wieczność”.

Czulszym sercom na widowni zbiera się na to samo.

Ale Ciebie, Czytelniku, i mnie nie brać na takie kawały. Jesteśmy za stare wróble na pławy. My obaj wiemy, co sędzić o tej łzie. Wiemy, że w tej chwili artystce podsunęto pod nos ordy narną cebulę, lub kapnięto jej na twarz kroplę gliceryny i łza gotowa.

Francuski uczony prof. Farez czynił długie

studja nad tem, czy można dowolnie wywoływać łzy, nie uciekając się do sztucznych sposobów i dowolnie nad nimi panować?

W rezultacie badań doszedł do wniosku, że jest to tylko kwestja pewnych ćwiczeń i że wyrobwszy sobie odpowiednio gruczoły łzowe i mięśnie oka, każdy może na zawołanie płakać jak bóbr, lub przeciwnie zapanować nad łzami, mimio poważnego powodu do płaczu.

Te zupełnie słuszne wnioski potwierdzają tylko obserwacje, poczynione przez nas we wszystkich na dość rozpowszechnionej na kul ziemskiej istocie, jaką jest kobieta.

Bez cebuli i bez gliceryny, kobieta kiedy chce ma łzy na zawołanie. Łzy są jej bronią, jak zadło bronią pszczoły. Odmów jej kapelusza — a już ci leje łzy czyste, rzęsiste na swoją młodoczną i chmurną („Ty tyranie! Ach, ja nieszczęśliwa! Moja młodocność, najpiękniejsze lata... i t. d.)

A czy nad łzami można zapanować? Czy kiedy Ci płacono, Czytelniku, ostatnią zredukowaną pensję nie wybuchnąłeś łkami?

Państwo Sjam.

LUDNOŚĆ I JEJ OBYCZAJE.

Rząd francuski zawarł niedawno z królestwem siamskim układ, mocą którego Siam został zupełnie zwolniony z kurateli prawnej i celnej i uznany za państwo zupełnie niezależne.

Jest to zdarzenie nader doniosłe i oznaczające jeden krok naprzód w rozwoju Azji. Siam przechodzi obecnie przeobrażenie wewnętrzne, podobne do tego, jakie miało miejsce w Japonji zgorą pół wieku temu. Królestwo to nieco większe obsz. od Francji dzielilo od wielu lat los państw sąsiednich, będących pod bezpośrednią kuratelą Europy jak Birmanja i inne kraje Indochin francuskich, lub pod wpływem Europy, jak Chiny. Dążenie do zupełnej wolności rozpoczęło się przed pół wiekiem, cywilizacja i kultura robią tam szybkie postępy: Tak na przykład w czasie wielkiej wojny, lotnicy siamscy, walczący po stronie Francji odznaczyli się wybitnie i oddali na froncie duże usługi.

Na czele Siamu stoi król obdarzony dużą inteligencją i zupełnie zeuropeizowany. Podróżował wiele po Europie, studjował na uniwersytetach angielskich, zna doskonale języki francuski i angielski i napisał wybitne dzieło historyczne o polityce europejskiej XVIII wieku.

Mieszkańcy Siamu od dawnych lat interesowali się dziejami Europy. Od XVII wieku przybywali tam szukający przygód Portugalczycy, Hiszpanie i Grecy. Misjonarzom pozwalano na szeroką propagandę i starano się wejść w stosunki z władcami naszego kontynentu. Za czasów Ludwika XIV był we Francji ambasador siamski, a w Siamie francuski. Wpływy francuskie przeważały na dworze w Bangkoku, a minister francuski Colbert był autorem szerokiego planu opanowania przez Francję handlu na Dalekim Wschodzie. W planie tym opracowanym na dwieście lat przed pierwszymi wyprawami wojskowymi do Indochin Siam był brany pod uwagę jako punkt wyjścia i podstawa nowej polityki handlowej. Ówczesne plany kolonialne Francji nie zostały zrealizowane, ale stosunki z królestwem Siamu nie zerwały się.

Pewne naprężenie nastąpiło dopiero z chwilą, gdy Francuzi osiedlili się w Indochinach. Pod stolicą Bangkok zjawiała się nawet eskadra francuska. Jednakowoż układy zawarte w latach 1893 i 1917 wyrównały wszelkie nieporozumienia. Nie ustając w rozwoju na polu prawodawstwa, szkolnictwa, kultury, rolnej i sądownictwa Siam dojrzał do zupełnej niepodległości, jaką teraz uzyskał.

Mieszkańcy Siamu należą do jednej z najpiękniejszych i najbardziej uzdolnionych ras Indochin. Nazywają sami siebie „Tha”, to jest „ludzie wolni”. Przybyli prawdopodobnie z północy, t. j. z Tybetu albo Chin z początkiem ery chrześcijańskiej. Rysami twarzy, żółta cera, spłaszczonymi nosami i błyszczącymi oczami przypominają Chińczyków. Przyjęli szybko cywilizację hinduską, której ogniskiem była Kambodża. Mimo podobieństwa do Chińczyków spotyka się

wśród nich kobiety i dzieci bardzo piękne w naszym pojęciu, mają już bowiem wiele krwi hinduskiej. Język, którym mówią, podobny jest do chińskiego, ale pismo pochodzi od hinduskiego.

Na jednym punkcie Siamczycy różnią się głęboko od Chińczyków, są mianowicie nadzwyczaj czysti i porządni. Chińczyk, szczególnie z niższych klas, jak wiadomo nie myje się. Siamczyk natomiast dba o higienę ciała, a czystości oddaje specjalny hołd dość nieoczek. u ludu rasy mongojskiej istnieje tam mianowicie doroczne „święto czystości”. W dniu tym wszystkie ulice i domy przechodzą generalne czyszczenie a przechodzeń, który lekkomyślnie wyjdzie na ulicę, narażony jest, że z okna spadnie mu na głowę tusz wylewanej z kubła wody.

Siamczycy są nader sympatyczni, wesośli, laśodni, bardzo uprzejmi, bez uniżoności Chińczyków i nadzwyczaj gościnni wobec cudzoziemców. Dowodem ich dbałości o podróżnych jest iż zgodnie ze zwyczajem istniejącym od paru wieków utrzymywane są na drogach szałas, podobne do naszych schronisk górskich, w których podróżny może spędzić noc i znajdzie wszystko potrzebne do ugotowania posiłku. Królowie siamscy dbali również o to, aby każdy mógł się w drodze umyć; kazali umieszczać we wszystkich wioskach duże wazy kamienne stale napełniane świeżą wodą.

Mimo postępu cywilizacji, mieszkańcy wnętrza kraju, szczególnie na północy i pół-

ZAZYDZENIE UNIwersYTETÓW UKRAINSKICH.

§) Żydowska Agencja Telegraficzna podała kilka cyfr ze statystyki studentów żydowskich na uniwersytetach ukraińskich. Okazuje się, że odsetek żydów jest ogromny. W Kijowie jest podobno 6000 żydów na ogólną liczbę 20 tys. studentów. Dawniej procent żydów był jeszcze większy. Zmniejszył się, gdy bolszewicy przeprowadzili „oczyszczenie” szkół wyższych pod hasłem usuwania żywołów nieproletarjackich. Przed tą „czystką” na niektórych wydziałach żydzi tworzyli więcej, niż połowę ogółu studentów. Na wydziałach medycznych stanowili od 60 do 75 proc., na politechnikach i w innych szkołach zawodowych 60 procent, w instytucjach weterynaryj i rolnictwa 10-12 proc.. W kijowskim instytucie medycznym studjowało 2000 żydów. Z tych cyfr widać, że inteligencja Ukrainy składać się będzie w ogromnej części z żydów. Chrześcijanie będą robotnikami i rolnikami, natomiast adwokatami, lekarzami, urzędnikami będą w znacznej części synowie „narodu wybranego”.

ODZNAKI DLA BANKRUTÓW.

§) W angielskiej izbie gmin, podczas rozprawy o projektowanej reformie ustawy o bankructwie, jeden z posłów przypomniał, że istniał niegdyś przepis zmuszający zbankrutowanego handlowca do odznaczania się zewnętrznie. Tak np. w Szkocji bankrucci jeszcze przed 100 laty musieli nosić specjalne ubranie: w Anglii w w. XVIII przepisy nar-

nocnym zachodzie, żyją jeszcze bardzo prymitywnie. Mieszkają w chatkach z gałęzi partych na słupach bambusowych, żywią się wyłącznie rybami, ryżem i mąką ryżową, wyrabianą środkami bardzo pierwotnymi. Wielu z nich poluje na słonie, szczególnie na bardzo poszukiwane słonie białe. Nie są one zupełnie białe, lecz barwy jasno płowej i uchodzą za pewnego rodzaju świętość. Albowiem Sjamczycy, podobnie jak wszyscy mieszkańcy Dalekiego Wschodu, których umysł kształtował się pod wpływem buddaizmu, wierzą w metempsychozę. Dla nich słonie białe jest wcieleniem albo wielkiego władcy, lub też bohatera wielkich wojen. Człowiek, który nie może mieć w swojej stajni białego słonia, pozbawiony jest ochrony bogów i źle mu się powodzi. Zrozumiałem jest więc, że białe słonie bardzo są poszukiwane, a polujący na nie osiągają duże zyski. Złapanego słonia doprowadzają przez lasy do najbliższej stacji kolejowej, ładują do osobnego wozu i przywożą do Bangkoku. Wprowadzenie słonia do miasta odbywa się przy odgłosie bicia w bębny. Za muzykantami idą ludzie, niosący sztandary błado-niebieskie, różowe lub zielone, za nimi postępują dygnitarze ustrojeni w jedwabne szaty w kapeluszach czerwonych ze złotem. Wreszcie idą święte słonie okryte czerwonymi płachtami, z czółami ozdobionymi siatką usianą drożymi kamieniami. Obok nich postępuje słon nowo przybyły, który wkrótce przywdzieje taki sam uroczysty strój.

kazywały bankrutom naszywać na ubranie gwiazdy określonego koloru. Czy ów poseł zalecił przywrócenie tych przepisów obecnie — dzienniki angielskie nie donoszą.

WIERZYMY W PRZYSZŁOŚĆ...

§) Któż z nas może przewidzieć, co się stanie za lat 1000 i jak świat będzie wtedy wyglądał! Ale p. H. Granger b. poseł Stanów Zjednoczonych w Kolumbji nie ma, jak się zdaje żadnych wątpliwości w tym względzie. Złożył on 10 dolarów w kasie oszczędności do roku 2925 (!) przeznaczając powstałą w ten sposób sumę do podziału w oznaczonym przez się wieku XXX-ym między prezydenta Stanów Zjednoczonych a republikę Kolumbji! Według obliczeń p. Grangera suma ostateczna winna wynieść w r. 2925 około 5 milionów dolarów. Niestety, nikt z nas społecznych nie będzie mógł oglądać uroczystej ceremonii wręczenia prezentu p. Granger obu prezydentom amerykańskim

RUDOLF VALENTINO O POLI NEGRU.

§) Na pytanie jednego z dziennikarzy kto z artystyczneści świata filmowego zasługuje na palmę pierwszeństwa, odpowiedział Valentino: „Któżby inny, jak nie Pola Negri. Zawsze admirowałem tę wielką artystkę mówiąc to głośno i to posłużyło prasie do wysnucia wniosku, że staram się o względy, zrakomitej „rodaczki”.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek, 12 kwietnia — Juljusz.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radjofon



Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-(ejrano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski wieczorem „Otello”.
Teatr Popularny 8,20 „Siarczyna dziewczyna”.
Casino „Czarodziejka”.
Reduta „Honor rodziny Jordanów”.
Luna „Zdrada, której nie było”.
Grand—Kino „Grzechy królewskie”.
Odeon „Zigano”.
Dom Ludowy
Apollo „Bestje z Rajskiej Wyspy”.
Resursa „Próba miłości”.
Corso „Prawo gór”.
Miejski Kin. Oświat. „Cud wilków”.

—oO—

Wiadomości bieżące

CZY PODWYŻKA KOMORNEGO ZOSTAŁA WSTRZYMANA

Tak — ale tylko dla bezrobotnych.

Wobec licznych zatargów, jakie powstają między właścicielami domów i lokatorami na tle podwyżki komornego za kwartał drugi r. b. przypominamy, że w myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów, podwyżka cen za lokale została z dniem 1-go kwietnia wstrzymana, ale tylko w stosunku do bezrobotnych, zajmujących 1-o pokojowe mieszkania i nie mających sublokatorów.

Wszyscy natomiast pozostali lokatorzy obowiązani są do płacenia komornego za zwykłą 6 procent. w stosunku do cen kwartału poprzedniego. (o)

ULGI PRZY WYDAWANIU PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.

Dowiadujemy się, że wobec nadchodzącego sezonu letniego władze administracyjne zdecydowały przyjąć z pomocą publiczności przez zrieczenie świadectw kwalifikacyjnych dla ulgowych paszportów zagranicznych kuracyjnych oraz handlowych. Świadectwa te mają w dalszym ciągu obowiązywać tylko dla paszportów emigracyjnych.

Projekt ten ma być wprowadzony w życie w ciągu bieżącego miesiąca. Odciąży to również urzędy policyjne, które dla dopełnienia formalności muszą zbierać wiadomości o obywatelstwie petenta, nawet w wypadkach gdy to nie ulega wątpliwości. (o)

W SPRAWIE NADLICZBOWYCH REKRUTÓW.

Jak wiadomo, przy wcielaniu do oddziałów wojskowych rocznika 1904 pewna ilość rekrutów, podlegających wcielaniu, jako nadliczbowa nie otrzymała kart powołania. Wobec tego komunikujemy, że nie jest to bynajmniej równoznaczne ze zwolnieniem osób tych z wojska. Wszystkie te osoby obowiązane są na każde zawołanie stawiać się do oddziałów, gdyż poszczególne oddziały w wypadkach zwalniania żołnierzy z jakichkolwiek względów wysyłają zapotrze-

Wielki wiec pracowników umysłowych.

WYMOWNY PROTEST PRZECIW UPOŚLEDZENIU PRZEZ USTAWODAWCTWO SOCJALNE.

W dniu wczorajszym o godzinie 10—ej rano na brzegi wypełnionej sali Filharmonji odbył się wiec pracowników umysłowych zwołany przez Radę Okr. Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Tematem obrad wiecu były następujące sprawy: 1) ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, 2) ustawa o ubezpieczeniu emerytalnym i 3) ustawa o najmie pracowników umysłowych (oficjalistów). Na wiecu przemawiali posłowie: Waszkiewicz, Harasz i Szczerkowski, przedstawiciel Centralnej Organizacji Związków Zawodowych w Warszawie p. Dabulewicz i inni. Wszyscy mówcy w przemówieniach swych poddali druzgocącej krytyce ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia i wskazywali na konieczność uchwalenia przez władze ustawodawcze ustawy o zabezpieczeniu emerytalnym i najmie pracy, przyczem wszyscy przedstawiciele organizacji zawodowych zwrócili uwagę zebranym na brak poczucia organizacyjnego wśród pracowników umysłowych i nawoływali zebranych do wstąpienia w szeregi organizacji zawodowych. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści:

Pracownicy umysłowi miasta Łodzi zebrani na wiecu w dniu 11 kwietnia 1926 r. zważywszy, że

- 1) mimo wielokrotnych obietnic Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej czynionych od przeszło dwóch lat organizacjom zawodowym pracowników umysłowych, stosunki najmu pracowników umysłowych nie zostały dotychczas ustawowo uregulowane i Ministerstwo nie wniosło do Sejmu projektu ustawy o pracownikach umysłowych (oficjalistach);
- 2) że pracodawcy korzystając z panującego kryzysu gospodarczego i bezrobocia uprawiają bezkarnie bezprzykładny wyzysk pracowników;
- 3) że następują masowe redukcje bez stosowania trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia i wyrzucanie na bruk pracowników, którzy częstokroć za pracowali w danym zakładzie kilkadziesiąt lat;
- 4) że pracodawcy zmuszają pracowników pod

bowania do właściwych P.K.U. i otrzymują na miejsce zwolnionych tych rekrutów, którzy jako nadliczbowi nie zostali we właściwym czasie wcieleni. (o)

WDZIĘCZNI KLIJENCI.

Z poczekalni adwokata Kempnera niewykryci sprawcy skradli 2 palta i zbiegli. Niewdzięcznych klientów poszukuje policja.

WIELKA KRADZIEŻ W FABRYCE SZWEIKERTA.

Gdy rankiem oficjaliści fabryki Szweikerta przybyli do pracy zauważyli w sortowni towarów nieład wobec czego postanowili przeprowadzić kontrolę znajdujących się na składzie towarów i przekonano się że zginęło 6 sztuk najlepszego towaru ubraniowego.

O kradzieży zawiadomiono urząd śledczy który wydelegował na miejsce funkcjonariuszy swych i psa „Lorda” z jego wychowawcą Wasiakiem. Puszczony z uwięzi pies pogonił przez parkany otaczające fabrykę i za płótem w którym były wybite deski znalazł na polu kilka sztuk chustek również skradzionych w fabryce, a porzucone przez złoczyńców. Jednak z powodu cieszczą dalsze ślady były zatarte i pies stracił je wobec czego dalsze śledztwo w toku. (bip)

WISIELEC.

Gajowy w lesie łagiewnickim znalazł na jednym z drzew wiszącego człowieka ... około 40.

Zawiadomione władze policyjne nie mogły narazie stwierdzić nazwiska samobójcy z powodu braku przy nim dowodu osobistego. (bip)

groźbą utraty posady do podpisywania umów z góry wyrażających zgodę na zwolnienie bez odszkodowania;

5) że podobne stosunki panują nawet w instytucjach państwowych;

6) że inspektorzy pracy odmawiają ingerencji w zatargach pracowników umysłowych z pracodawcami, motywując to brakiem odpowiednich ustaw ochronnych, że ten brak w wysokim stopniu utrudnia obronę związkom pracowniczym swych członków przed wyzyskiem;

7) że różniczość norm prawnych w tej dziedzinie w poszczególnych dzielnicach stwarza chaos w stosunkach pracowników do pracodawcy —

zwracają się ponownie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o jaknajszybsze wniesienie do Sejmu ustawy o pracownikach umysłowych i wzywają ciała ustawodawcze do uchwalenia tej ustawy w jaknajkrótszym czasie i domagają się wnie sienia projektu ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym pod obrady Sejmu, jednakże z uwzględnieniem tych poprawek, jakie zgłoszone zostały przez przedstawicieli Centralnej Organizacji na konferencji odbytej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w dniu 17, 18 i 19 września 1925 roku,

Specjalnie zaś: 1) obniżenia górnej granicy wieku w zawodach w których praca jest niebezpieczna dla zdrowia lub wyjątkowo ciężka, 2) objęcia ustawą kontrolerów i dozorców górniczych i majstrów fabrycznych, 3) uwzględnienia interesów weteranów pracy, którzy w dniu wejścia ustawy w życie ukończyli 60 lat, 4) całkowitego zaliczenia lat pracy przy przejściu ze służby państwowej na prywatną i na odwrót, 5) wyraźnego zaznaczenia w projekcie ustawy, że o włączeniu danej grupy pracowników do ubezpieczenia decyduje nie stopień wykształcenia, a charakter zajęcia.

Zaznaczyć należy, że wśród zebranych na wiecu nie brak było warchołów, którzy zachowując się prowokacyjnie, dążyli do rozbicia wiecu. Dzięki jednak energicznej postawie prezydium wiecu do żadnych burd nie doszło i zebrani spokojnie opuścili salę. (pap)

DZIŚ P.U.P.P. ROZPOCZYNA URZĘDOWANIE W HOTELU POLONJA.

Podajemy po raz wtóry do ogólnej wiadomości, iż Państwowy Urząd Pośredniczący Pracy został przeniesiony z ul. Aleja Kościuszki do hotelu Polonja przy ul. Narutowicza róg Kilińskiego, przyczem od dziś rozpoczyna się urzędowanie wspomnianego urzędu w nowym lokalu.

W dawniejszym lokalu przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 9 został utworzony oddział P.U.P.P. wyłącznie dla pracowników umysłowych. (u)

JUTRO UPLYWA TERMIN SKŁADANIA DEKLARACJI.

W dniu jutrzejszym upływa termin składania deklaracji przez bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy mają otrzymać zapomogi w piątek. Deklaracje winni wszyscy składać do swych Komitetów Bezrobotnych Pracowników Umysłowych. (u)

DZIŚ OTWARCIE KURSÓW SANITARNYCH.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przy ul. Ewangelickiej Nr. 11—13, rozpoczyna się wykłady na kursach sanitarnych Czerwonego Krzyża. (u)

„JAJKO” U HARGERZY.

Wczoraj w lokalu Szkoły Policyjnej przy ulicy Przędzalnianej odbyła się uroczystość tradycyjnego jajka w 18 drużynie harcerek im. króla Władysława Jagiełły.

Na uroczystość tę zbrali się członkowie drużyny z prezesem komendantem P. P. inspekt. Marjanem Wizimskim na czele oraz liczni goście i posterunkowi. Po zwiedzeniu muzeum policyjnego pierwszy zabrał głos p. insp. Wizimski, w pięk-

Dnia 9 kwietnia 1936 r. o godzinie 13.30
zmarł, przeżywszy lat 58

s. i p.

STANISŁAW LABĘCKI

kierownik szkoły powsz. Nr 27 w Łodzi.

Wyprosił nie zwolnić go z pracy
dl. Zaczęła się 20 kwietnia z kłopotami
o dół zę się z... dnia 1... g...
nie 1... 0.

Na smutny ten obrzęd za rąsza kole...
i przyjęci... z... r... g...

Rodzina,

S. P. STANISŁAW LABĘCKI

W nocy z piątku na sobotę zmarł na aneuryzm serca Stanisław Labęcki kierownik siedmioklasowej szkoły powszechnej Nr. 27 w m. Łodzi.

Zmarły urodził się w roku 1871 ukończył seminarjum nauczycielskie w Łęczycy, potem pracował jako nauczyciel lat 34, z tego w szkołach łódzkich lat 25 t. j. od roku 1900. —

Zmarły cieszył się przyjaźnią i szacunkiem swoich kolegów, oraz miłością i przywiązaniem swych uczniów i wychowanców.

S. p. St. Labęcki zmarł jako kawaler, z blizszej rodziny pozostawił brata i dwie siostry. —

nej mowie zobrazowawszy cele i zadania harcerstwa. Następnie przemawiali dr. Laski, p. Bugnacka oraz red. Jasiński. Popisy lekko-atletyczne, szermierka i mecz piłki siatkowej urozmaicały uroczystość, która wśród towarzyskiego, serdecznego nastroju przeciągnęła się do wieczora.

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj po raz pierwszy po cenach znizonych „Otello” z Junoszą—Stępowskim, Gzylewską i Kochanowiczem.

Jutro, wtorek, po raz trzeci „Znakomity Don Juan” z Junoszą—Stępowskim, Grywińska, Hebecką, Szubertem i Wrońskim w rolach głównych. Bilety ulgowe ważne.

We środę raz jeszcze na wieczornym przedstawienu sensacyjny „Orzeł czy reszka” z Junoszą—Stępowskim i St. Jarkowską.

W pełnych próbach codziennych rozgłoszą poemat sceniczny w 12 aktach M. Maeterlincka „Błękitny Ptak” oraz komedja społeczna w 4-ach aktach Rączkowskiego „Polityka i miłość”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w poniedziałek o godz. 8.20 wieczór po cenach najniższych „Siarczyśta dziewczyna” melodrama w 5-ciu aktach Koschata. W przygotowaniu komedjo—opera w 3 aktach p. t. „Krakowia cy i Górale” J. N. Kamińskiego muzyka K. Kurpińskiego udział bierze cały zespół artystyczny z 30 osób chóru.

W czwartek bieżącego tygodnia na rzecz Związku Strzeleckiego w Łodzi po raz ostatni w sezonie wesola i melodyjna operetka „Za Oceanem”.

Kasa sprzedaje bilety, codziennie od 12 do 3 i od 5—10 wieczór.

—oOo—

Ze sportu

L. K. S. — TURYSĆI 2:0 (2:0)

(C—S) Turysci mimo nienajlepszej formy w jakiej się znajdują, byli dla naszego mistrza przeciwnikiem b. poważnym. Wynik końcowy 2:0 dla L. K. S.—u jest rzetelnym wyrazem stosunku sił i sprawności piłkarskiej obu drużyn. Grę rozpoczęli czerwoni pod słońcem i wiatr, lecz nie przeskądziło im to do zdobycia dwóch bramek, z których pierwszą strzela Durka w 33 min. z winy Kubika Oika, drugi punkt pada w 43 min. z karnego za faul obrony. Egzekutorem był Radomski. Druga połowa mimo licznych i groźnych ataków tak fioletowych, jak i czerwonych kończy się bezbramkowo. Gra naogół otwarta i ciekawa. W zespole L. K. S.—u wyróżnił się Durka, Trzmiel oraz Cyll zaś u Turystów — tył. Zato linja napadu fioletowych przedstawiała się blade. Zawody prowadzi b. dobrze p. Marzewski. Publiczności około 3000.

ZAWODY O MISTRZOSTWO

REZERW KL. A.

(C—S) Zawody o mistrzostwo rezerw kl. A. w okręgu łódzkim przyniosły następujące

wyniki: LKS. II — Turysci II 4:1 (2:0),
Union II — ŁTSG. II 3:0 (1:0).

UNION — ŁTSG. 3:1 (0:1)

(C—S) W rozgrywce o mistrzostwo kl. A. Union niespodziewanie odnosi zwycięstwo nad drużyną ŁTSG. w stosunku 3:1 (0:1). W 1-iej połowie Towarzystwo ma więcej z gry mimo, że ma przeciw sobie wiatr. Jedyne punktu uzyskuje w 27 m. Wünsche. Po przerwie Union grając z wiatrem ma przewagę, w rezultacie czego strzela kolejno trzy bramki przez Haakego — dwie i Brauera. ŁTSG. nie wykorzystalo rzutu karnego. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

—oOo—

KACIK DLA PAN.

Brwi nowoczesnej kobiety a charakter.

Jeśli się pragnie dawną metoda określić charakter dzisiejszej kobiety według jej powierzchowności, to moda obecna stawia w tym kierunku dosyć poważne przeszkody. Sprowadza je ona bowiem wszystkie do jednego mianownika. Kobieta dzisiejsza, jedna jak druga, jest wąska w biodrach, płaska w biuście, z krótką fryzurką i wymalowaniami w kształt serca ustami. Gdzież tu więc znaleźć charakterystyczne różnice? Obecnie tak że brwi, które nadają twarzy tak znamienego charakteru, ulegają tej egalizacji.

Nowoczesne wymogi piękności żądają, aby nad oczyma był zakreślony cienki i ciemny, niezbyt podniesiony łuk. Wąska linja powstaje albo przez wyrwanie zbędnych włosów, co jest jednak dosyć bolesnym procederem, albo też brwi wygoli się starannie, a następnie zakreśla się je cienkim penszelmkiem w tej formie, jaka się nam najlepiej podoba. Ten drugi sposób jest bardzo używany przez artystki, ponieważ pozwala im to na nadanie swojej twarzy dla każdej roli odmiennego charakteru.

Bo trzeba to zaznaczyć, że brwi są bardzo znamienne dla charakteru. Wysooko podniesione, dowodzą silnej uczuciowości, ale niezbyt wysokiej inteligencji. Słaby porost brwi wskazuje na brak siły życiowej i energii, gdy przeciwnie gęste, szerokie brwi wskazują na silną konstytucję, wytrzymałość i zdecydowany charakter. Trzeba jednak przyznać, że zbyt szerokie brwi, jakkolwiek znamionują zdolności intelektualne i siłę fizyczną, nie są dla kobiety pożądaną, zwłaszcza jeżeli włosy w nich są długie, a brwi zrosnięte nad nosem. Ta ostatnia cecha świadczy zresztą ujemnie o charakterze, zdradza bowiem skłonność do intryg i nieszczerości. Przeciwnie, jeśli gęste brwi stoją dość daleko od siebie, dowodzi to do brego i szczerzego charakteru. Jeżeli brwi są jaśniejsze od włosów, wskazuje to na niezdecydowany charakter. Wysooko na czole umieszczone brwi oznaczają słabość i nieporadność. Czarne brwi znamionują temperament namiętny, rude dumę i wygórowaną ambicję, zbyt jasne słabe zdolności.

Takie wnioski można było wysnuwać z układu brwi i ich barwy w czasach dawniejszych, dziś wszystkie brwi są ciemne i mają jednakowo kunsztowne linje, które od razu stają się kluczem zamykającym zagadkę psychiki każdej kobiety nowoczesnej

Wielki proces komunistyczny w Wilnie,

Na najbliższej sesji sądu okręgowego w Wilnie, t. j. dn. 12 bm. rozpocznie się wielki proces komunistów, oskarżonych o udział w spisku, który się zawiązał w celu dokonania zamachu na całość terytorjum oraz ustroj państwowy i społeczny Rzeczypospolitej Polskiej.

Lista oskarżonych obejmuje 92 osoby, z których 89 jest pochodzenia żydowskiego.

Wszyscy oskarżeni pociągnięci są z art. 51, 162 cz. 2, zaś Nachama Koczergin-ska, Hirsch Nelkin i Abel Lichtenstein odpowiadać będą za zbrodnię przewidzianą w art. 129 cz. 1 k. k. o rozpowszechnianie utworów antypaństwowych oraz dwaj oskarżeni Mejlach Elsztein i Eljasz Gens z art. 49, 51 i 453 k. k. o usiłowanie pozbawienia życia podejrzanego o zdradę spiskowców Abrama Bałaka, do którego Elsztein w obecności Gensa dał 3 strzały, raniąc go ciężko.

Sprawa ta w pierwszym terminie t. j. 1 lutego spadła z wokandy ze względu na nieobecność jednego z głównych świadków oskarżenia, a mianowicie Aleksandra Hercyga.

Z pośród wszystkich podsądnych 9 zbiegło, 47 odpowiada z więzienia, zaś reszta znajduje się na wolnej stopie za kaucjami.

Proces ze względu, na niebywałą dotąd liczbę podsądnych i świadków oraz na obfitość materiału śledczego i sądowego w tej sprawie (9 tomów o blisko 6000 kart) i ciągnąć się będzie co najmniej tydzień.

Przewodniczyć obradom będzie wiceprezes wydz. karn. p. An. Owsianko, zaś oskarżenie wnoszą wspólnie podprokuratorzy Z. Jankiewicz i B. Kawerski.

Oskarżonych bronią adw.: Petrusewicz, Kulikowski, Mickiewicz, Preles, Smilk, Czernihow i Duracz z Warszawy.

—oOo—

BOHATERSKA KRÓLOWA.

Z Madrytu donoszą o fakcie, posiadającym niemalą zasadniczą doniosłość. Gdyby bowiem pociągnął za sobą pozytywne następstwa, to możnaby żywić nadzieję, że znajdą się sposoby do przełamania tyranji mody niewieściej, która — jak wiadomo — pod względem estetycznym, higienicznym, a nawet moralnym przekroczyła szranki, dzielące rozsadek od głupstwa.

Mianowicie królowa hiszpańska, Wiktorja, podobno za inicjatywą Papieża Piusa XI, postanowiła na swym dworze zreformować modę niewieścią w tym duchu, aby suknie, sięgające do kostek, zaopatrzone zostały w rękawy po dłonie, a pozbawione dekoltu z przodu i z tyłu. Suknie noszone przez damy dworu w czasie uroczystych występów, mają być zaopatrzone w treny, wzorowane na kostjumach dam włoskich z XVII wieku.

Sfery, dyktujące z Paryża mody niewieście na świat cały, przyjęły powyższą wiadomość z oburzeniem i drwinami, przepowiadając inicjatywie królowej hiszpańskiej sromotne fiasko.

Czy przepowiednia ta sprawdzi się, lub nie — powinniśmy dowiedzieć się niebawem.

—oOo—

